

Wstęp

Zagadnienie dotyczące kary dożywotniego pozbawienia wolności było już niejednokrotnie podejmowane przez badaczy z różnych dziedzin nauki. Najważniejszą postacią, która zainspirowała wielu młodych naukowców do zainteresowania się tym tematem, jest prof. Andrzej Rzepliński.

Publikacja *Dożywotni więźniowie. Najlepsi z najgorszych i źli stale* jest pracą ważną, wyróżniającą się ze względu na wielowymiarowe opisanie świata ludzi istniejących na rubieżach życia społecznego. Dr Maria Niełacna i jej zespół oraz zaproszeni Autorzy podjęli temat, który wywołuje silne emocje. Dzieje się tak, gdy dochodzi do brutalnego morderstwa, procesu i orzeczenia wymiaru kary. Z tą chwilą najczęściej kończy się zainteresowanie sprawcą.

Na uwagę zasługuje stworzony przez badaczy wnikliwy obraz ludzi skazanych na bezterminowy pobyt w izolacji przez wiele lat. Ludzi skazanych na społeczny niebyt. Projekt jest wyjątkowy również ze względu na zgromadzenie ogromnego materiału źródłowego, bazy, którą można i trzeba wykorzystywać do podejmowania kolejnych problemów badawczych. Od początku założono, że w badaniach będzie uwzględniony głos samych zainteresowanych, co sprawia, że publikacja jest kompletna.

Najprawdopodobniej nie sięgną po tę monografię lub rozczarują się nią szukający tajemniczych i sensacyjnych informacji na temat tego odosobnionego świata.

Ta publikacja będzie z pewnością inspiracją dla świata nauki, badaczy obszarów ludzkiej egzystencji, powodem dyskusji. Jest ona również wartościowa dla funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej, ponieważ jej tematyka jest nierozzerwalnie związana z ich zawodowym życiem, wieloletnimi przemysleniami, pytaniami, na które trudno znaleźć odpowiedź. Funkcjonariusze również potrzebują widzieć sens pracy z osobami skazanymi na dożywocie. Książka będzie źródłem rzetelnych informacji dla instytucji pomocowych, służb

społecznych, organizacji strażniczych i studentów wielu kierunków. Poszerzy z pewnością wiedzę i zwróci uwagę na dotychczas pomijane aspekty tej kary.

To wreszcie publikacja ważna dla samych skazanych i ich rodzin, i nie chodzi tu o uważną lekturę, ale że powstała, ponieważ oni są. Jest wynikiem determinacji, chęci podjęcia trudno dostępnego tematu, potrzeby opisanie ludzi znajdujących się w ekstremalnym położeniu życiowym i sprawdzenia „co działa?” w ofercie dla nich przeznaczonej w systemie więziennym.

Od początku, od pierwszych hipotez i pytań, wydawała się ważna i potrzebna. Gromadzenie, selekcjonowanie i opracowanie tak dużej ilości dokumentacji to były lata ogromnego wysiłku organizacyjnego, intelektualnego oraz emocjonalnego badaczy i ekspertów. A przecież zgromadzenia i przetworzenia materiałów źródłowych potrzebnych do powstania tej publikacji podjęło się zaledwie kilka kobiet.

Tak duży projekt badawczy nie mógłby zostać zrealizowany w obecnym kształcie, gdyby nie zrozumienie przez szefów polskiego więziennictwa wagi tematu i wymiernych korzyści dla pracy penitencjarnej. Aprobata badań zapewniła wieloletnią pomoc organizacyjną kadry zakładów karnych w całej Polsce. Kierując się przeświadczeniem, że współpraca teoretyków i praktyków może prowadzić do obopólnych korzyści, szefowie polskiego więziennictwa gen. Jacek Włodarski i gen. Jacek Kitliński oraz dyrektor Biura Generalnego płk Włodzimierz Paszkowski z otwartością odnieśli się do projektu badawczego na temat kary dożywotniego pozbawienia wolności.

Służba Więzienna, decydując się na udział w badaniach, uznała, że spojrzenie z zewnątrz na więźniów dożywotnich pozwoli wskazać te obszary pracy penitencjarnej, które wymagają zmian lub poprawy, pomogą bardziej efektywnie prowadzić pracę ze skazanymi na dożywotnie pozbawienie wolności.

Polska Służba Więzienna od chwili wprowadzenia w życie kary dożywotniego pozbawienia wolności w 1995 r. zdawała sobie sprawę z wyjątkowości tej kary i wszystkich implikacji, jakie ze sobą niesie jej wykonywanie. Pewne rozwiązania zostały wypracowane podczas pracy z więźniami długoterminowymi. Jednak psychologicznie i organizacyjnie to była zupełnie nowa, inna kara, która niosła ze sobą wiele zagrożeń i dylematów związanych z ekstremalnie trudnym położeniem skazanych i ich zachowaniem. Pierwsze obserwacje i doświadczenia skutkowały opracowaniem „Programu postępowania ze skazanymi na karę dożywotniego pozbawienia wolności i kary długoterminowe” w 1999 r. Było to zaznaczenie odmienności tej kary i uporządkowanie postępowania wobec tej grupy skazanych.

Służba Więzienna mogła korzystać z doświadczeń innych państw europejskich, ale przede wszystkim dążyła do wypracowania własnych strategii postępowania. W Polsce więźniowie dożywotni nie byli izolowani w osobnych, przeznaczonych dla tej kategorii zakładach karnych, zawsze stanowili część różnorodnej społeczności skazanych.

Bardzo ważna informacja została przekazana w tytule publikacji – w symbolicznym podziale na stale złych i najlepszych z najgorszych. W pierwszej grupie opisano skazanych, którzy pozostają zamrożeni przez lata w poczuciu własnej krzywdy i nienawiści do świata i ludzi. W drugiej są ci, którzy uznają swoją winę, ogrom krzywd i nieodwracalnych strat. Mimo skrajnie trudnych warunków podjęli pracę nad sobą i są gotowi do podejmowania prób zadośćuczynienia oraz działania na rzecz innych. I mają nadzieję, że ten wysiłek może im przynieść upragnioną, wypracowaną wolność.

Nawet jeśli bylibyśmy skrajnie surowi w ocenie więźniów dożywotnich lub gdybyśmy o nich zapomnieli, i tak pozostają żyjącymi ludźmi. Mają wspomnienia, plany, zmieniają swoje życie. W wielu skazanych na dożywocie jest potencjał, na którym można budować zmiany i nadzieję. I nie są to tylko ci, którzy są najlepsi z najgorszych. Są też tacy, którzy jeszcze nie są gotowi, by nadać swojemu życiu własny kierunek.

Więźniowie dożywotni doświadczają deprivacji potrzeb na wszystkich poziomach, nie mają wielu nowych doświadczeń, doznań ani wystarczającej ilości nowych bodźców. Wówczas mogą odwoływać się do dobrych doświadczeń i przeżyć z dawnego życia. Wspomnienia mogą zniszczyć, ale mogą stanowić siłę napędową.

Naturalnym zjawiskiem jest to, że znacznie bardziej otwarcie mówią o swoich planach, uczuciach, emocjach i problemach osobom z zewnątrz, czy będą to duchowni, członkowie grup AA, przedstawiciele organizacji. Potrzebują nowych doświadczeń, łakną informacji, wymiany myśli spoza więzienia. Mogą wówczas nieco bardziej podążać za zmieniającym się światem ludzi wolnych i mieć poczucie, że w pewnym sensie w nim uczestniczą. Czy można w takiej sytuacji mieć marzenia? – padło pytanie w czasie rozmowy. Tak. Marzeniem jednej z nich było spotkanie z rodzicami przy wspólnym stole, przy posiłku. Miał to być prawdziwy stół, ładnie nakryty obrusem, z kwiatami i prawdziwa zastawa i sztuce. Nie plastikowe. Żeby usiedli przy stole i zjedli potrawy, których smak pozostał w pamięci. Nie było to marzenie o przepustce, wyjściu na wolność, tylko marzenie, które w świecie ludzi wolnych należy do zwykłych, powtarzalnych czynności.

Dla więźnia dożywotniego wspomnienie chwil spędzonych z rodzicami przy obiedzie było czymś nadzwyczajnym, pozytywnym i jednocześnie bolesnym. Zjawilo się z innego, odległego świata.

I to marzenie zostało zrealizowane dzięki otwartości dyrektora jednostki i Fundacji Sławek. Opisane zdarzenie niewątpliwie było wyjściem poza schemat, czymś wręcz nadzwyczajnym w warunkach więziennych, wymagało wysiłku i pracy, ale z punktu widzenia uczestników spotkania stanowiło ogromną wartość i dobro.

Tak jak ilustruje to powyższy przykład, fundamentem dla więźniów dożywotnich do podjęcia pracy nad sobą i trwaniu w nadziei oraz sensie są bliscy ludzie po drugiej stronie muru.

Najwierniejszymi towarzyszami w życiu skazanych na dożywocie pozostają zazwyczaj rodziny pochodzenia: rodzice, rodzeństwo, choć najwytrwalsze są matki. Te relacje z rodzicami są podszyte lękiem z obu stron. Skazani obawiają się utraty rodziców i zerwania na zawsze delikatnej, kruchej więzi łączącej ich ze światem ludzi wolnych. Rodzice obawiają się starości, zniechęcenia i swojej śmierci, a w rezultacie pozostawienia swoich dzieci samych i samotnych.

Rodziny skazanych są sojusznikami Służby Więziennej. Dlatego warto wsłuchać się w opinię wiekowego ojca, który opowiedział o obawach swoich i dziecka, że któreś z widzeń będzie ostatnie. Mówił, jak ważne dla tych relacji jest zapewnienie warunków do rozmowy, do bycia razem. Sale widzeń w jego odczuciu nie dają takich możliwości. Hałas, duża ilość bodźców, ścisk powodują, że trudno mu uczestniczyć w takich widzeniach.

Są to mało istotne potrzeby, nieobecne w życiu osób wolnych, niezbyt istotne dla więźniów, którzy liczą dni do końca kary, ale ważne z punktu widzenia ludzi skazanych na pobyt w izolacji do śmierci.

Powstanie tej publikacji daje satysfakcję wszystkim uczestnikom projektu. Jestem zaszczycona, że byłam częścią tego zespołu, i dumna, że tak ogromne przedsięwzięcie intelektualne, organizacyjne i logistyczne połączyło badaczy i funkcjonariuszy z całej Polski. Wysilek, żmudna praca naukowców i funkcjonariuszy, włączenie się do projektu skazanych przyniosły efekt w postaci tej wyjątkowej publikacji.

Myślę, że z chwilą jej powstania następuje pora zbiorów.

Jakie wymierne rezultaty przyniesie, czy będzie inspiracją do pogłębienia badań nad karą dożywotniego pozbawienia wolności, czy stanie się punktem odniesienia dla innych dziedzin nauki o człowieku, w jakim stopniu okaże się pomocna dla więźniaków w pracy ze skazanymi, jakie zmiany odczują sami skazani – pokażą kolejne lata.

Gratuluje całemu zespołowi badaczy pod kierunkiem Pani dr Marii Niełacnej, wszystkim Autorom monografii. Wierzę, że zostanie ona przyjęta z zainteresowaniem i uwagą przynależną trudnemu zagadnieniu kary dożywotniego pozbawienia wolności.

*ppłk w stanie spoczynku Magdalena Brodzińska-Patalas,
zasłużony funkcjonariusz Służby Więziennej*